

Debata wyborcza (fragment)

Data publikacji: 14.10.2010 15:03

Włodzimierz Cybulski, Kazimierz Kawulok, Olgierd Lizoń, Adam Swakoń i Mieczysław Szczurek spotkali się (12 października) w siedzibie „Krytyki Politycznej” (na Moście Przyjaźni w Cieszynie) na debacie wyborczej kandydatów na urząd burmistrza. Poniżej prezentujemy obszerny fragment debaty.

Spotkanie zakończyło głosowanie publiczności, która wybrała zwycięzcę. Zwyciężył Kazimierz Kawulok, który otrzymał 37 głosów, drugi był Olgierd Lizoń (32 głosy), trzeci Włodzimierz Cybulski (29 głosów). Najmniejsze poparcie publiczności zdobyli: Adam Swakoń (15 głosów) i Mieczysław Szczurek (9 głosów).

Łukasz Grzesiczak: Dlaczego ubiegają się Panowie o urząd burmistrza Cieszyna?

Włodzimierz Cybulski: Burmistrzem chciałbym zostać dlatego, że mam - tak mi się wydaje - bogate doświadczenie. Przygodę z samorządem rozpocząłem w 1991 roku trochę przez przypadek, ale przez kolejne lata przekonywałem się, że ta praca, to poświęcenie, ma sens. Uważam, że w swoim życiu zawodowym zetknąłem się z wieloma aspektami tej pracy, mam bogate doświadczenie, mogę je wykorzystać pełniąc funkcję burmistrza. Głównie zajmowałem się inwestycjami, gospodarką komunalną, ale nie obce są mi zagadnienia z zakresu kultury, sportu, rekreacji. Wierzę, że nie bez znaczenia jest to, iż znam problemy, które w najbliższej przyszłości czekają miasto. Są w moich przemyśleniach zinwentaryzowane. Myślę, że z poparciem zgodnych, doświadczonych pracowników, urzędników, z którymi mam dobre relacje, uda mi się przeprowadzić to miasto przez najbliższe cztery lata z powodzeniem. Chciałbym kontynuować rozpoczęte działania (jest ich dużo i które będą dużo kosztować), chciałbym też zmieniać oblicze tego miasta, bo takie teraz przychodzą czasy. Chciałbym, w znaczący sposób, poprawić relację z mieszkańcami, komunikację, chciałbym odpowiadać na wszystkie potrzeby płynące z różnych środowisk, z różnych obszarów, od różnych ludzi. Chciałbym wzmocnić pozycję miasta jako ośrodka regionalnego.

Kazimierz Kawulok: Chciałbym serdecznie powitać tych, których nie znam. Niewielu ich tu jest, ale bardzo Was witam gorąco. Mówiąc o programach wyborczych mówimy często, co chcemy zrobić i jak. Prawie wszyscy wiemy, co byśmy chcieli zrobić. Jak? To już jest trudniejsze pytanie. Rzadko sobie zadajemy, takie pytanie podstawowe: kto to ma robić? Jeżeli mam mówić o tym, dlaczego chcę kandydować - to myślę, że jest to konsekwencją mojej drogi życiowej. Jestem akurat w tej sytuacji, że urodziłem się tutaj. Od strony ojca rodzina mieszka na Śląsku Cieszyńskim kilkaset lat, podobnie od strony mamy na Zaolziu. Myślę, że nie trzeba tłumaczyć takiej osobie jak ja, dlaczego tu jest. Stając w tym miejscu mam świadomość, że droga życia, o której mówię to są pewne doświadczenia. Wymienię tylko kilka rzeczy, które w życiu robiłem. Rzeczy, które pomagają w tym, żeby inaczej spojrzeć na to miasto. Do dwudziestego pierwszego roku życia przeszedłem edukację na poziomie ścisłym technikum mechaniczno-elektryczne, mat-fiz, potem Akademia Ekonomiczna. Na pewnym etapie życia zacząłem pracować w geodezji, a później podjąłem studia na animacji społeczno-kulturalnej. Następnie uzyskałem uprawnienia do nauki języka francuskiego. Potem, ze względów rodzinnych (by zapewnić byt rodzinie) zacząłem uczyć angielskiego. Władam jeszcze kilkoma językami.

Olgierd Lizoń: Chciałbym kandydować ze względu na to, że - mogę tak powiedzieć - czuję się spełnionym menadżerem. Od 10 lat pracuje na kierowniczych stanowiskach i są to z reguły wielkie międzynarodowe koncerny: Fiat Auto Poland, Zakłady Odzieżowe Bytom, gdzie przez kilkanaście lat jestem dyrektorem ds. rozwoju. Mam wypracowane przez te lata dobre kontakty ze środowiskami inwestycyjnymi, mam wrażenie, że tych najbardziej potrzebuje Cieszyn. Z tego tytułu, czerpiąc korzyści z pracy zawodowej, chciałbym to doświadczenie, te korzyści, przenieść dla dobra mieszkańców Cieszyna, by skutecznie i sprawnie zarządzać miastem. Chciałbym otworzyć również formułę kierowania jednostkami w mieście dla nowych ludzi, którzy - być może - mają lepsze pomysły jak nimi pokierować. Mówię to otwarcie i w tych aspektach nie będą radykalne zmiany, będą radykalne zmiany w formule pozyskania ludzi na stanowiska. Ci ludzie, którzy dziś tym kierują, być może są najlepsi, ale chciałbym dać

szansę nowym ludziom. Odpowiedzialność za działalność miasta nie może spoczywać na samym burmistrzu, ale na jego asystentach, na dyrektorach departamentów, na prezesach spółek, które pomagają miastu

Adam Swakoń: Mam 43 lata. Tutaj w Cieszynie się urodziłem. Tutaj mieszkam. Jestem cieszyniakiem, tak jak wszyscy tutaj obecni. W Cieszynie kończyłem „piekielnego mechana” pozdrawiam kolegów i nauczycieli! Pracuję w tej chwili w administracji samorządowej w starostwie powiatowym w Cieszynie, wcześniej pracowałem w administracji rządowej, kierowałem gospodarstwem pomocniczym Wojewody Śląskiego, a jeszcze wcześniej pracowałem przez wiele lat w administracji celnej. Jestem ostatnim naczelnikiem Urzędu Celnego, co mówię ze smutkiem. To tyle, jeśli chodzi o doświadczenia. Prywatnie jestem pasjonatem Cieszyna. Kocham Cieszyn. Pasjonuje się historią. Znam ludzi, którzy mają podobne zainteresowania, znam ludzi, którzy mają trochę inną wizję Cieszyna niż ten, który oglądamy dziś za oknem. Nie chodzi o to, że Cieszyn jest zły, ale są ludzie którzy chcą wprowadzić w Cieszyn świeżą krew, w sposób jego zarządzania. Ja do nich się też zaliczam i chciałbym tych ludzi reprezentować.

Mieczysław Szczurek: Szanowni Państwo, skończyłem studia na AGH w Krakowie na specjalności ekonomika i organizacja produktu. To doświadczenie miałem okazję poszerzać wykładając na AGH i równocześnie prowadząc prywatną firmę. Dlatego doświadczenie w gospodarnym zarządzaniu pieniędzmi posiadam. W 1999 roku wygrałem konkurs na stanowisko dyrektora miejskiej jednostki i tą jednostkę tworzyłem od podstaw, od gołych ścian i w dobrym stanie przekazałem swojemu następcy. W 2006 roku razem z kolegami samorządowcami założyliśmy Ruch Samorządowy, który zdobył największą ilość mandatów do Rady Powiatu Cieszyńskiego i w tej radzie, w tej chwili, w koalicji rządzącej, a ja pełnię funkcję wicestarosty i od 4 lat współzarządzam tym powiatem. Przez pół roku nieobecności starosty wszystkie decyzje za zarządzanie spadły na mnie. Uważam że posiadam doświadczenie, wiedzę i energię która na stanowisku burmistrza może zapewnić temu miast z jednej strony świeże spojrzenie, możliwość rozwoju, a z drugiej strony pewność, że jakaś rewolucja nie zmiecie wszystkiego, co do tej pory dobre.

Joanna Wórzeczka-Warczak: Jak Panowie widzą to miasto za 10 lat?

Kazimierz Kawulok: Na początku powiedziałem: co i jak? Więc, co do tego, co ma być za 10 lat to myślę, że odpowiedź jest w miarę prosta. Musimy mieć pewność, że zrobiliśmy wszystko, by to miasto było przyjazne. A co oznacza przyjazne? Żeby ten potencjał ludzki jaki jest w tym mieście był należycie wykorzystany. Powiem najważniejszą rzecz, że Pan wiceburmistrz (Włodzimierz Cybulski – przypomina ŁG) mówił, że miasto jest obciążone wielkimi wydatkami związanymi z ważnymi inwestycjami, kanalizacja i te obciążenia troszeczkę ograniczają możliwości wydatków budżetowych, natomiast ważną rzeczą na te dziesięć lat będzie pozyskanie środków zewnętrznych. Tu możliwości jest naprawdę kilka i trzeba je wykorzystać. Jeśli za 10 lat to miasto ma jeszcze lepiej wyglądać, to ważne są rzeczy następujące: partnerstwo publiczno prywatne, gdzie zewnętrzne firmy za swoje pieniądze będą realizować inwestycje, wykorzystanie mieszkań komunalnych, które mają być oczywiście za odpowiednią bonifikatą sprzedane i te środki przeznaczone na inwestycje w mieście, oczywiście środki unijne i czwartą rzeczą są prywatni inwestorzy. Jak będzie wyglądać to miasto? Mam nadzieję, że każdy z was siedzących tu będzie z niego dumny.

Olgierd Lizoń: Chciałbym, żeby Cieszyn za dziesięć lat liczył 40 tysięcy mieszkańców, a żeby tak się stało to są oczywiście dwa powody: przyrost naturalny i oczywiście nowi mieszkańcy, którzy do Cieszyna przyszliby za pracą. Nie będzie tutaj nowych mieszkańców, jeśli nie powstaną tutaj nowe inwestycje. Oczywiście zdaję sobie sprawę z ograniczeń, ale dostrzegam też szansę. Ograniczeniem jest na pewno terytorium Cieszyna, nowych inwestycji nie ma gdzie zlokalizować, ale od czego jest zdolność porozumiewania się z wójtami gmin ościennych i pozyskiwanie do współpracy tych gmin jako dawców terenów, gdzie inwestycje nowe mogą stanąć, a Cieszyn będzie miastem z rezerwuarem mieszkańców jako kadry wykonawczej i kierowniczej dla tych inwestycji. W najbliższych latach chciałbym zlikwidować targowisko miejskie przy ulicy Katowickiej – pracuję nad takim projektem z dużym inwestorem rynkowym, który rozważa tutaj budowę galerii usługowo-handlowej.

Ten teren wydaje się znacząco niewykorzystany i powinien zostać zagospodarowany, w takiej relacji architektonicznej do pięknego obiektu jaki tam mamy - klasztoru siostr Boromeuszek, bo to jest wizytówka Cieszyna (Elżbietanek – głos z publiczności). Tak Elżbietanek, przepraszam. Następna sprawa: chciałbym żeby miasto rozwinęło się w kontekście kampusu uniwersyteckiego, żeby miasto zaczęło też żyć Uniwersytetem i uczelniami wyższymi. Wydaje się, że jest tu klimat do tego, aby ludzie przyjeżdżali i chcieli tutaj studiować. Z jakichś przyczyn to nie wychodzi, ale perspektywa dziesięciu lat daje taką szansę.

Adam Swakoń: Jak za dziesięć lat Cieszyn będzie wyglądał, to zależy przede wszystkim od nas. Chciałbym takiego

Cieszyna i tak go widzę: Cieszyn, który kwitnie, z którego nie uciekają młodzi ludzie po studiach, z którym wiążą swoje życie na przyszłość. Tak jak wspomnieli poprzednicy ważne są wszystkie te kwestie, o których Panowie mówią niewątpliwie. Rewolucji zrobić się nie da, nie da się wymyślić czegoś od samego początku, ale widzę ten Cieszyn, który korzysta ze swoich podstawowych walorów: że jest to miasto zabytkowe, że jest to miasto uniwersyteckie, że jest to miasto pełne cyklicznych, znanych imprez, że jest to miasto wykorzystujące te walory. Wszystko, co będziemy robić, będziemy robić w kierunku, żeby te walory wykorzystać i żeby przeciwdziałać zagrożeniom, które na nas czekają. Takie podstawowe zagrożenia to jest proszę Państwa m.in. autostrada przez Gorzyczki, która szerokim łukiem, ale jednak ominie Cieszyn, o tym się nie mówi, nie myśli. Powszechnie takim zagrożeniem jest stagnacja miasta, takim zagrożeniem dla Cieszyna jest utrata charakteru miasta zabytkowego, bo to też obserwujemy i temu trzeba przeciwdziałać. Myślę że Cieszyn za 10 lat będzie miastem, z którego będziemy dumni, w którym będziemy chcieli mieszkać.

Mieczysław Szczurek: Cieszyn jest wspaniałym miastem, ale trzeba go trochę ożywić. Bolączką wielu miast, tak Cieszyna jak i innych, jest to, że ruch wynosi się poza centra. Popatrzcie państwo w soboty, niedziele pod wielkie sklepy handlowe w Bielsku, ile jest cieszyńskich rejestracji. Trzeba zrobić wszystko, żeby te samochody i ludzie w tych samochodach pozostawali tutaj. Z jednej strony należy nagłośnić imprezy. Nie mówię, że powinno ich być więcej, bo Cieszyn ma mnóstwo wspaniałych imprez tylko trzeba je nagłośnić poprzez prasę ogólnopolską, media – tak, żeby ludzie chcieli tu przyjeżdżać i by te imprezy mogły się odbywać w szerokim skaldzie. Można zagospodarować starą część Cieszyna poprzez zagospodarowanie strychów i oddanie ich pod mieszkania, co spowoduje zwiększenie ilości ludzi w śródmieściu. Więcej ludzi to i potrzeba większej ilości parkingów. To też tereny należące do miasta. Wreszcie, jeśli mówimy o Cieszynie za dziesięć lat, to nie będzie silnego miasta bez silnych, bogatych mieszkańców, a Ci nie będą mieć gdzie zarabiać bez silnych przedsiębiorców. Cieszyn musi stworzyć ofertę inwestycyjną. Musi mieć tereny dla przedsiębiorców. Uporać się z planem zagospodarowania przestrzennego tak, żeby właściciel firmy, obojętne czy zatrudniający tysiąc osób, czy dziesięć, przyjechawszy do ratusza usłyszał, że dla Pana miejsce jest tu lub tu. A warunki są takie, a nie inne, a decyzja może być wydana w tydzień. Jeżeli będą takie firmy, tacy mieszkańcy, tak będzie wyglądał Cieszyn to jestem o jego los za dziesięć lat, absolutnie spokojny.

Włodzimierz Cybulski: Nie chciałbym się odnosić do wcześniejszych wypowiedzi: marzeń i nierealnych możliwości. Chciałbym powiedzieć, że przez te dziesięć lat trzeba zrobić wszystko, by miasto było jedno, zarządzane jako jeden organizm z wykorzystaniem wszystkich szans jakie niesie położenie tego miasta. To miasto było kiedyś jednym miastem i powinno pozostać jednym miastem. Najważniejszy element współpracy, współistnienia obu tych organizmów, to jest sprawny układ komunikacyjny. Bez tego miasto nie będzie funkcjonowało za dziesięć lat. Rozpoczęliśmy prace wspólne w tym zakresie i trzeba doprowadzić nie tylko do sprawnego układu komunikacyjnego, ale trzeba wyremontować większość dróg, niemal wszystkie drogi w mieście, żeby to miasto miało wizytówkę realną, żeby było przyjazne dla mieszkańców, ale również atrakcyjne dla gości z zewnątrz. Miasto powinno zapewnić ofertę mieszkańcom, ale również gościom jako miejsce do mieszkania ale również jako miejsce do spędzania czasu poza mieszkaniem. To jest drugi kierunek, bardzo ważny w rozwoju tego miasta. Miasto ma cały czas uwarunkowania, nie ma uwarunkowań do rozwoju wielkiego przemysłu, ale tak jak tutaj powiedzieliśmy warto zadbać o to, aby wespół z sąsiadami o taką ofertę zadbać. To jest kolejny kierunek, który chciałbym przeprowadzić przez najbliższe dziesięciolecie. Proszę Państwa, siłą napędową tego miasta musi być rozwój oferty turystycznej. Oferta turystyczna przysporzy miejsc pracy, ponieważ trzeba zatrudnić wiele osób, a z tego mieszkańcy będą mieli pracę i zapewniony byt.

Łukasz Grzesiczak: Mówią Panowie o roli uniwersytetu i ofercie kulturalnej miasta. A jak dziś wydalibyście 200 złotych na kulturę?

Mieczysław Szczurek: Nie rozumiem po co dajecie dwie minuty na odpowiedź. Poszedłbym do teatru na dobrą sztukę.

Włodzimierz Cybulski: Proszę Państwa, pytanie jest zaskakujące, ale ja mam prostą odpowiedź: to byłoby pierwsze dwieście złotych na wspólny fundusz wspierania rozwoju kultury w tym mieście.

Kazimierz Kawulok: Dwieście złotych starczyłoby mi na dwa lata imprez kulturalnych. Zaraz powiem dlaczego. Gdyby ludzie wiedzieli, co się naprawdę dzieje to chodziliby na rzeczy, które są za darmo, a byłem na setkach takich imprez. Dlaczego nie wiedzieli? Być może nie interesowali się, nie mieli informacji, może nie mieli potrzeby. Myślę, że to jest pole do działania dla przyszłego burmistrza, żeby ludziom chciało się brać udział w kulturze.

Olgierd Lizoń: Dorzuciłbym to dwieście złotych do swojej kampanii, żeby skutecznie ją przeprowadzić, wygrać te wybory i zbudować w tym mieście politykę kulturalną i dać szansę prowadzenia tej kultury ludziom, którzy tym żyją. Chciałbym budować politykę kulturalną na ludziach, którzy tworzą festiwal Kino na Granicy, takim ludziom, którzy tworzą teatry.

Adam Swakoń: Proszę Państwa, trochę przekornie podzieliłbym te kwotę na dwie części: za 198 złotych kupiłbym krzesło i zasponsorował je Cieszyńskiej Scenie Teatralnej, a na pierwszy spektakl, bo na pewno będzie dobry, zaprosiłbym pana starostę. A za te 2 złote kupiłbym kartkę i znaczek pocztowy i napisałbym „Gutek wracaj!”.

(opr. łg)

Kto jest Twoim kandydatem w wyborach na burmistrza Cieszyna? Weź udział w naszej [sondzie](#).

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)